

## Cierpienie w kontekście Chrystusowego krzyża

Suffering in the Context of Christ's Cross

Nie zrozumie się w pełni cierpienia bez odniesienia udręki do Chrystusowego krzyża. W przeciwnym razie staje się ono niekiedy ciężarem nie do udźwignięcia, a często też rodzi bunt wobec Boga. Nie można także zrozumieć sensu stygmatów, tych duchowych i tych cielesnych, bez ich odniesienia do Chrystusowej pasji.

### Krzyż Jezusa Chrystusa znakiem nadziei

Krzyż w swojej najprostszej formie znany był już w paleolicie. Nie był on jedynie znakiem, ale stał się również symbolem i to w wielu cywilizacjach, jeszcze zanim pojawiło się w dziejach chrześcijaństwo. Ewoluował on od prostego znaku do symbolu, czasem o bardzo skomplikowanej wymowie.

W tradycji przedchrześcijańskiej prosty krzyż, czyli w formie dwóch przecinających się linii, zdobił niemalże w całej Europie np. broń, amulety, biżuterię czy narzędzia wykonane z kości, zatem „wkradł się” w zwykłą codzienność, ale stanowił także formę naskalną w jaskiniach kultowych, nie tylko na kontynencie europejskim, lecz również np. w Afryce, przeobrażając się tym samym w *sacrum*. W mezolicie, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie, krzyż łańcusiasty stał się specyficznym wizerunkiem człowieka, bardzo zresztą uproszczonym, np. kształt krzyża mają kobiece figurki z Cypru. Niemniej jednak rozkwit znaku krzyża wraz z jego rozmaitymi wariantami, rozumianego jako symbol, nastąpił dopiero w neolicie. W epoce brązu i epoce żelaza nadal zdobiono krzyżem np. naczynia i figurki kultowe, a także biżuterię, np. krzyż równoramienny zdobił m.in. pochodzące z obszaru Danii złote rogi kultowe. Wracając do Bliskiego Wschodu, należy zwrócić też uwagę w tej kwestii szczególnie na Babilonię i Asyrię w Mezopotamii. W Asyrii krzyż symbolizował m.in. najważniejszego

boga, jakim był Anu, „ojciec” i pan tamtejszego „panteonu”, oraz niebo, a także szczęście. Krzyż miał jako znak solarny (w formie litery „T”), noszony na piersiach przez asyryjskich królów, obdarzać ich szczęściem, o którym mówią np. stele Assurbanipala II i Salmannasara III (z IX w. przed Chr.), z wyobrażoną na nich tarczą z krzyżem, symbolizującą słońce. Takie samo znaczenie miał krzyż wpisany w koło na babilońskich pieczęciach cylindrycznych z XVIII w. przed Chr. Także u Hetytów kult krzyża łączył się z czią oddawaną słońcu. Stosowano też krzyż w greckich misteriach odbywających się w Eleusis. Na cmentarzach etruskich w Golasecca każdy grób „wyposażano” w wazę z wrytym na niej krzyżem, a pitagorejczycy traktowali krzyż widlasty, czyli w formie litery „Y”, jako liczbę w ich arytmetycznych obliczeniach. Jeszcze inne znaczenie miał krzyż u plemion dawnej Ameryki, symbolizując życiodajny deszcz. W buddyzmie natomiast oznaczał i nadal symbolizuje klucz do raju. Rozumiany również jako symbol uniwersum, łączący w sobie niebo i ziemię, ale także jako symbol ludzkiego losu, czyli wiążący życie ze śmiercią, wyrażał pośrednio prawdę o człowieku i świecie<sup>1</sup>.

Przykładami krzyży z tradycji niechrześcijańskiej, które zostały w pewnym sensie „zaadoptowane” przez tradycję chrześcijańską, były: czteroramienny, wpisany w koło krzyż Azjatów i Germanów, krzyż w formie litery „T”, znany w Asyrii i u plemion dawnej Ameryki, krzyż *Anh*, z uchwytem, będący egipskim hieroglifem, oraz swastyka spotykana w pogańskiej Skandynawii, dawnej Syrii i w buddyzmie. Owe krzyże miały też szereg znaczeń, przeważnie pozytywnych. Pierwszy z wymienionych krzyży symbolizował światło, słońce, cykl roczny, zdrowie i zasadę biologiczną; krzyż w formie litery „T” (*Tau*) oznaczał centrum świata i siłę panującą nad słońcem, ale również deszcz i bóstwo deszczu, krzyż *Anh* był symbolem wschodzącego słońca, zapłodnienia przez słońce i życia, przejętym następnie przez Koptów, egipskich chrześcijan, i rytym na ich grobach, a swastyka symbolizowała nie tylko młot Thora, lecz także życie, ogień, słońce i klucz do raju, zaś u chrześcijan, np. w sakralnej ornamentyce romańskiej, była szczególnie skutecznym znakiem chroniącym przed Szatanem. Ponadto należy dodać, że łamaną w prawą stronę utożsamiano ze słońcem, a oznaczała ona jasność, szczęście i życie, natomiast łamaną w stronę

<sup>1</sup> Por. I. Smolińska, *Symbolika krzyża w arabskojęzycznej literaturze religijnej i obrzędowości Koptów*, Kurowice 2008, s. 46–47; por. S. Kobielus, *Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory*, Kraków 2011, s. 13–15.

przeciwną, czyli w lewą, utożsamiano z księżycem, czyli kojarzono ją z ciemnością, nieszczęściem i śmiercią<sup>2</sup>.

Zupełnie inny sens zyskał krzyż w chrześcijaństwie. Jego z czasem coraz bogatsza typologia przydawała mu wiele rozmaitych znaczeń. Był to nie tylko Chrystusowy krzyż, ale i stanowił on np. narzędzie męczeństwa. Wpisany lub niewpisany w koło krzyż równoramienny, tzw. grecki, symbolizował Jezusa Chrystusa jako Odkupiciela, natomiast krzyż laskowany, o czterech ramionach symbolizujących cztery strony świata, wskazywał na uniwersalizm Odkupienia. Krzyż prawosławny symbolizował np. nie tylko Zbawiciela, ale również dobrego i złego łotra. Krzyż jerozolimski odsyłał symbolicznie do pięciu ran Jezusa Chrystusa, zaś arcybiskupi, czyli inaczej patriarchalny, zwany też lotaryńskim, wyobrażał relikwiarz Krzyża Świętego. Osiem rozwidleń krzyża maltańskiego wskazywało m.in. na osiem błogosławieństw, kształt krzyża widlastego oznaczał tchnienie w wodę chrzcielną, a zakończenie belek krzyża motywem kotwicy symbolizowało np. nadzieję. Oczywiście krzyż bywał również narzędziem męczeństwa. Jako taki stał się atrybutem m.in. apostołów Piotra i Andrzeja, w przypadku drugiego z nich oznaczając także, ze względu na formę litery „X”, Jezusa Chrystusa. Wielu zwykłych chrześcijan epoki starożytnej poniosło męczeńską śmierć na krzyżu w formie litery „T”, który to krzyż był również nie tylko kształtem laski mnichów – na wspomnienie jednego z nich krzyż ten nazwano krzyżem św. Antoniego (Pustelnika), ale i symbolizował pieczęć wybranych. Przykłady krzyży z tradycji niechrześcijańskiej, w tym przedchrześcijańskiej, ale i chrześcijańskiej można mnożyć<sup>3</sup>. Powyżej wskazano na obecność tego znaku w rozmaitych cywilizacjach i kulturach, tytułem wstępu przed przyjrzeniem się bliżej Chrystusowemu krzyżowi.

To właśnie na Chrystusowym krzyżu i na „wieńczącym” go zmarłych wstaniu Zbawiciela koncentruje się chrześcijaństwo. W Misterium Paschalnym odnajduje ono swój sens. Mimo iż Chrystusowy krzyż kojarzy się w powierzchownym spojrzeniu jedynie z cierpieniem kończącym się męczeńską śmiercią, „prowadzi” do zmarłych wstania, czyli od głębokiej kenozy do triumfu.

<sup>2</sup> I. Smolińska, *Symbolika krzyża w arabskojęzycznej literaturze religijnej i obrzędowości Koptów*, s. 46–47.

<sup>3</sup> Por. J. Sprutta, *Krzyż jako motyw w teologii i sztuce. Zarys problemu*, „Zeszyty Naukowe KUL” 188 (2004), 4, s. 97–109; por. I. Smolińska, *Symbolika krzyża w arabskojęzycznej literaturze religijnej i obrzędowości Koptów*, s. 45–47; por. S. Kobieliński, *Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory*, s. 13–15.

Chrystusowy krzyż jest zatem również znakiem nadziei. To właśnie realnej nadziei, jaką może zagwarantować jedynie Bóg, oczekuje człowiek cierpiący. W tym kontekście krzyż Zbawiciela zapewnia taką nadzieję, ale jest też znakiem cierpienia. W perspektywie Chrystusowego krzyża życie nabiera zupełnie innego znaczenia, a własne cierpienie może być nawet postrzegane jako dar.

Zanim nastąpi przejście do kwestii odniesienia cierpienia do Chrystusowego krzyża, warto przyjrzeć się bliżej jego znaczeniu. W starożytności krzyż (gr. *stauros*, łac. *crux*) był narzędziem egzekucji, kojarzonym także dzisiaj z hańbą (hańbiąca śmierć złooczyńcy), brutalnością i okrucieństwem, narzędziem sprowadzonym przez Aleksandra Macedońskiego zwanego Wielkim z Azji do Europy. Według Biblii ponoszona na krzyżu śmierć wykluczała skazańca ze społeczności oraz pozbawiała go godziwego pochówku, ponieważ *każdy, kto zawisł na drzewie, jest przeklęty przez Boga* (Pwt 21, 23). „Rozumienie” krzyża zmieniło się dopiero wraz z legalizacją chrześcijaństwa w Cesarstwie Rzymskim (w 313 r. tzw. Edyktem Mediolańskim) przez imperatora Konstantyna I Wielkiego. Cesarz ten zakazał krzyżowania, czyli egzekucji przez ukrzyżowanie, ponieważ krzyż od momentu śmierci na nim Jezusa Chrystusa zyskał zupełnie inne znaczenie: stał się znakiem Odkupienia. To właśnie na tym drzewie hańby, jakim był krzyż, Zbawiciel przelał swoją drogocenną krew, by człowiek osiągnął życie wieczne, a Golgota (*vel* Kalwaria) stała się niejako ołtarzem zastępującym dotychczasowe ołtarze starotestamentowe.

Przelawszy na krzyżu krew, Jezus Chrystus złożył z siebie zapowiedzianą w Protoewangelii (Rdz 3, 15) Ofiarę za grzechy ludzkości. Zanim ten akt miał miejsce, starotestamentowe ołtarze skrapiano krwią zwierzęcia z zamiarem uzyskania oczyszczenia z win. Towarzyszyły temu następujące słowa ofiarnika: *Właściwie to ja powinienem umrzeć, ale to zwierzę umiera w moim zastępstwie* (Kpł 1, 4; 17, 6). Wierzył on, że nie ma odpuszczenia win bez rozlania na ofiarę zwierzęcej krwi. Zwierzęca krew miała również jeszcze inne znaczenie: *skrapiano [nią – S.S.] lud dla ustanowienia Przymierza z Panem* (Wj 24, 8).

Niemniej jednak wszelkie ofiary starotestamentowe poniekąd utraciły swój sens w obliczu Chrystusowej Ofiary. Jedynie ta Ofiara okazała się skuteczna, przynosząc ocalenie, pojednanie, nowe przymierze z Bogiem. Wskazując na tę Ofiarę, św. Paweł pisze w Pierwszym Liście do Koryntian: *Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej* (11, 23–29).

Odnoszą się te słowa oczywiście również do Ostatniej Wieczery. W trakcie owej uczty paschalnej, mającej miejsce w Wieczerniku w Jerozolimie przed Chrystusową Paschą, Mesjasz wskazuje na Ofiarę, jaką złoży na krzyżu, drzewie hańbiącej, ale na Golgocie także ocalającej śmierci: *Pijcie z niego [kielicha – S.S.] wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów* (Mt 26, 27–28; por. Mk 14, 23–24; Łk 22, 20).

Chrystusowa Ofiara jest nie tylko Paschą nowego Przymierza, ale i Ofiarą chwały, złożoną z Baranka, na którego wskazał, nad wodami Jordanu, u progu Jego publicznej działalności św. Jan Chrzciciel, uchodzący za ostatniego proroka Starego Testamentu: *Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata* (J 1, 29)<sup>4</sup>. Następująco o Chrystusowej Ofierze i samym Ofiarniku pisze Brant Pitre: (...) *baranek nowej Paschy jest osobą, a krew odkupienia jest krwią Mesjasza*<sup>5</sup>. Oczywiście Baranek ten zastąpił wszystkie dotychczasowe baranki paschalne, choć, jeśli chodzi o historyczne spojrzenie na ową starotestamentową, związaną z Paschą i wynikającą z Prawa ofiarę, ustała ona w świątyni w Jerozolimie dopiero wraz ze zburzeniem w 70 r. Świętego Miasta przez Rzymian dowodzonych przez Tytusa Flawiusza i Tyberiusza Juliusza Aleksandra<sup>6</sup>.

Bezkrwawa kontynuacja krwawej Ofiary Chrystusowej, czyli Eucharystia, z prawdziwą, substancjalną i rzeczywistą w niej obecnością Odkupiciela, będzie celebrowana aż do kresu doczesności. Będąc *naszym Życiem*, nazywana przez pierwszych chrześcijan *Łamaniem Chleba* i stanowiąca w ich oczach *Dziękczynienie*, nawiązuje, jako zawierająca Pokarm Życia, do następujących słów Jezusa Chrystusa, wypowiedzianych w Wieczerniku w trakcie Ostatniej Wieczery: *Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje* (Mt 26, 26; por. Mk 14, 22; Łk 22, 19)<sup>7</sup>. Dziękczynienie wypowiedziane przez ojca rodziny podczas uczty paschalnej, upamiętniającej *exodus* Izraelitów z Egiptu, domu niewoli, właśnie tutaj, w Wieczerniku, wcześniej *związane z wieczerzą paschalną Starego Testamentu, nabiera* [dzięki Jezusowi

<sup>4</sup> Por. H. Paprocki, *Misterium Eucharystii. Interpretacja genetyczna liturgii bizantyjskiej*, Kraków 2010, s. 24.

<sup>5</sup> B. Pitre, *Jezus i żydowskie korzenie Eucharystii*, tłum. M. Sobolewska, Kraków 2018, s. 91.

<sup>6</sup> Por. tamże, s. 84, 89.

<sup>7</sup> Por. Katecheza z 8 listopada 2017 r., w: Franciscus, *Eucaristia. Cuore della Chiesa*, Milano 2019, s. 28; por. H. Paprocki, *Misterium Eucharystii. Interpretacja genetyczna liturgii bizantyjskiej*, s. 24; por. B. Pitre, *Jezus i żydowskie korzenie Eucharystii*, s. 86, 88.

Chrystusowi – S.S.] *nowych wymiarów jako Wieczera Dziękczynna Nowego Testamentu*<sup>8</sup>.

Usytuowany w centrum Ofiary Nowej Paschy Chrystusowy krzyż postrzegany jest także jako centrum uniwersum. Wyznaczając ramionami kierunki „obejmujące” stworzoną rzeczywistość, głosi tym samym uniwersalizm zbawienia. Niesie on zatem nadzieję tym, którzy oczekują ocalenia, wyzwolenia, szczęśliwości. Paradoksalnie, dzięki Jezusowi Chrystusowi znak hańby i okrutnego cierpienia stał się znakiem realnej nadziei. Szereg jeszcze innych lub pokrewnych znaczeń kryje się w Chrystusowym krzyżu, np. według Baldwina z Forda Chrystusowy krzyż oznacza m.in. wagę równości, ciężar zasług i rozdawcę nagród, a wiszący na nim Jezus Chrystus to nie tylko Zbawca i Odkupiciel, ale również Król i Sędzia. Odnosząc się do Jezusa Chrystusa jako Sędziego, Jego krzyż jest także specyficznym trybunałem<sup>9</sup>. Ponadto jest on nie tylko ocalającym znakiem Nowego Przymierza zawartego przez Słowo Wcielone, ale i zapowiedzią nowego stworzenia, nowego ludu Bożego, czyli Kościoła.

Na wiele znaczeń Chrystusowego krzyża, takich jak choćby ocalenie, wybawienie, triumf, nadzieja, Ofiara wskazują liczne jego prefiguracje zawarte w Piśmie Świętym. Ponadto Biblia obfituje w prefiguracje samego Ofiarnika. Jedną z najbardziej znanych, biblijnych prefiguracji Jezusa Chrystusa zdążającego z krzyżem na Golgotę jest Izaak, jedyny syn Abrahama, niosący drewno na górę Moria. Na szczycie tej góry Abraham postanawia na polecenie Boga złożyć całopalną ofiarę z syna zamiast ofiary zwierzęcej. Spoczywający na drewnianym stosie Izaak jawi się tutaj jako prefiguracja ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa (por. Rdz 22, 1–24). Również Noe jest prefiguracją Zbawiciela, a jego arka, ocalająca przed niosącymi zagładę wodami potopu, stanowi prefigurację Chrystusowego krzyża (por. Rdz 6, 14–19). Chrystusową prefiguracją krzyża jest także drewno zbierane przez wdowę z Sarepty (por. 1 Krl 17, 7–16), z którym św. Cezary z Arles skojarzył dwuczęściowy krzyż Zbawiciela<sup>10</sup>. Ponadto jeszcze inną prefiguracją Chrystusowego krzyża jest winna latorośl w Księdze Liczb (por. Lb 13, 23), ponieważ jej owoce, alegorycznie interpretowane, zapowiadają zbawczą Ofiarę Mesjasza na krzyżu<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> A.J. Nowak, *Eucharystia znaczy dziękczynienie*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” T. XXI (1988), s. 176.

<sup>9</sup> Za: S. Kobieliński, *Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory*, s. 152.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 25–26, 66.

<sup>11</sup> A. Tronina, *Drzewo życia w rajskim ogrodzie. Biblijne korzenie mistyki Krzyża*, Częstochowa

Bardzo wymowną starotestamentową prefigurację krzyża i wiszącego na nim Odkupiciela stanowi nie tylko laska patriarchy Mojżesza, złączona z nim i wielokrotnie przyczyniająca się do ocalenia ludu wybranego, ale i wykonany z apotropaicznej miedzi wąż zawieszony na słupie (por. Lb 21, 6.8–9; Pwt 33, 24; por. Jr 8, 17)<sup>12</sup>. W przeciwieństwie do węża z raju wąż miedziany z opowieści o Mojżeszu niesie ocalenie. Ze względu na tę funkcję odnosi się do Jezusa Chrystusa, który z poziomu krzyża ocala ludzkość. Ponadto wąż miedziany „wznosi się” nad udręczonym ludem, podobnie jak Zbawiciel na Golgocie ponad zgromadzonym u stóp Golgoty ludem krzyczącym wcześniej: *Ukrzyżuj!* Na węża miedzianego jako prefigurację Jezusa Chrystusa wskazuje św. Jan, pisząc w Ewangelii: *Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne* (J 3, 14–15). Sam Chrystusowy krzyż apostoł ten interpretuje natomiast jako *pieczęć Boga żywego* (Ap 7, 2). Również np. święci Barnaba i Justyn widzą w wężu miedzianym prefigurację Jezusa Chrystusa, a w słupie, na którym węża zawieszono, prefigurację Chrystusowego krzyża. Ponadto św. Justyn, ale i św. Cezary z Arles postrzegają krzyż nie jako starotestamentowy znak przekleństwa, ale jako znak zbawienia i zwycięstwa. Co więcej, biskup z Arles dopowiada, że dzięki antycypacji mocy Zbawiciela nieprzyjaciel został pokonany<sup>13</sup>. Na moc Chrystusowego krzyża wskazują również – jako jego prefiguracja – zapewniające zwycięstwo nad Amalekitami uniesione ręce Mojżesza (por. Wj 17, 10–11), nawiązując do rozciągniętych na zwycięskim krzyżu rąk Zbawiciela<sup>14</sup>. Niepokonanej mocy w Chrystusowym krzyżu dopatrują się także święci Hieronim i Augustyn. Pierwszy z nich interpretuje ten krzyż jako tarczę chroniącą przed atakami Szatana, a drugi – jako znak oręża i sztandar w walce z Szatanem<sup>15</sup>. Moc Chrystusowego krzyża kryje się też w geście. Według Tertuliana kreślony na czole krzyż wyraża skromność i brak wstydu z powodu ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, a na piersi – wiarę, niemniej jednak, zdaniem tego kartagińskiego teologa, prawa strona znaku krzyża symbolizuje niebo, a lewa – piekło<sup>16</sup>.

---

2017, s. 56.

<sup>12</sup> S. Kobielus, *Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory*, s. 31–33.

<sup>13</sup> Za: tamże, s. 48; por. A. Tronina, *Drzewo życia w rajskim ogrodzie. Biblijne korzenie mistyki Krzyża*, s. 58.

<sup>14</sup> S. Kobielus, *Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory*, s. 48.

<sup>15</sup> Tamże, s. 180.

<sup>16</sup> Tamże, s. 177.

Z pozostałych prefiguracji Chrystusowego krzyża można wymienić jeszcze np. drabinę Jakubową, winne grono i koszyk z małym Mojżeszem. Izaak z Antiochii utożsamia biblijną drabinę, po której schodzą i wchodzi aniołowie, z krzyżem Zbawiciela, gdyż krzyż ten, na podobieństwo owej drabiny, łączy niebo z ziemią, umożliwiając wejście do wiekuistej szczęśliwości<sup>17</sup>. Odkupiciel jako Winne Grono wyobrażany jest w tłoczni mistycznej<sup>18</sup>. Natomiast o koszyku z Mojżeszem jako prefiguracji krzyża z zawieszonym na nim Jezusem Chrystusem kartagiński teolog Quodvultdeus pisze, że drzewo tego koszyka, na którym *jest zawieszony Mojżesz, odnajdujemy w krzyżu*<sup>19</sup>.

Krzyż wraz z wiszącym na nim Zbawicielem ma także liczne metafory pozabiblijne. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, gdy dotknęły je krwawe, okrutne prześladowania, wyznawcy Jezusa Chrystusa stosowali, chroniąc także Chrystusowy krzyż przed ewentualną profanacją, tzw. krzyże zastępcze i ukryte. Takim krzyżem była np. kotwica z zawieszonym na niej, symbolizującym ukrzyżowanego Zbawiciela, delfinem lub rybą czy trójząb z rybą w takim samym znaczeniu<sup>20</sup>. Chrystusowy krzyż skojarzono również z okrętem i masztem. Minucjusz Feliks tak pisze w *Oktawiuszu: Znak krzyża tworzy przecież sama z siebie konstrukcja okrętu (...)*<sup>21</sup>. Natomiast św. Justyn porównuje z Chrystusowym krzyżem stojącą postawę człowieka<sup>22</sup>. Krzyż Zbawiciela przywoływały na myśl także rozłożone w locie ptasie skrzydła oraz gwiazda. Co więcej, w Chrystusowym krzyżu widziano pułapkę na Szatana. Tak tę pułapkę prezentuje w swoim Kazaniu na Wniebowstąpienie Pańskie (*Kazanie 263*) św. Augustyn: *Radował się szatan, kiedy umarł Chrystus i przez tę śmierć Chrystusa szatan został pokonany, jakby chwycił pokarm podany w pułapce. Cieszył się ze śmierci, jakby był przelożonym nad śmiercią. Cieszył się z tego, co mu groziło. Pułapka na szatana – to krzyż Pana. Pokarm, z pomocą którego został schwytany – śmierć Pana*<sup>23</sup>. Widziano w Chrystusowym krzyżu również klucz, o czym św. Hieronim pisze: *Krzyż Chrystusa jest kluczem do raju, krzyż Chrystusa otwiera raj*<sup>24</sup>. Świętemu Augustynowi krzyż ten kojarzy się również z lichtarzem.

<sup>17</sup> Tamże, s. 45–46.

<sup>18</sup> Tamże, s. 51.

<sup>19</sup> Cyt. za: tamże, s. 66.

<sup>20</sup> Tamże, s. 150–151, 156.

<sup>21</sup> Cyt. za: tamże, s. 159.

<sup>22</sup> Tamże, s. 166–167.

<sup>23</sup> Cyt. za: tamże, s. 171.

<sup>24</sup> Cyt. za: tamże, s. 173.

Biskup z Hippony stwierdza w swoim kazaniu (*Kazanie 289*), że *Krzyż Chrystusa jest wielkim świecznikiem. Kto pragnie świecić, niech nie wstydzi się drewnianego świecznika*<sup>25</sup>. Chrystusowy krzyż jawił się także jako brama do nieba, oręż i rydwan ze Zbawicielem-Wojownikiem, łożo duszy, machina, pomost, lekarstwo o uzdrawiającej mocy, miejsce sądu (łotrów: dobrego i złego, według św. Augustyna), waga sprawiedliwości (w kontekście Sądu Ostatecznego) i znak Paruzji<sup>26</sup>. O krzyżu tym jako machinie św. Ignacy z Antiochii pisze: *Jesteście bowiem kamieniami świątyni Ojca, przygotowani na budowę, jaką sam wznosi. Dźwiga was do góry machina Jezusa Chrystusa, którą jest Krzyż, a Duch Święty służy wam za linę*<sup>27</sup>. Natomiast pomost przerzucony ponad śmiercią widzi w Chrystusowym krzyżu św. Efreem: *Tobie chwala! Tobie, który krzyż uczyniłeś mostem ponad śmiercią, aby po nim dusze mogły przejść z krainy śmierci do krainy życia*<sup>28</sup>. Na krzyż jako łożo duszy wskazuje w *Kazaniu na Podwyższenie Krzyża Świętego* Peregryn z Opola<sup>29</sup>, a jako na sakrament wskazują święci Augustyn i Maksym z Turynu<sup>30</sup>.

W kwestii Chrystusowego krzyża jako niosącego nadzieję należy jeszcze zwrócić się ku analogii istniejącej między tym krzyżem a Drzewem Życia (łac. *Arbor Vitae*, *Arbor Crucis*, *Crux Florida*). Sam motyw Drzewa Życia (tutaj: „zasadzonego” w raj) był znany także poza „granicami” Palestyny i chrześcijaństwa, np. w Mezopotamii postrzegano je i przedstawiano, także w sztuce, jako *sacrum*<sup>31</sup>. Na cudowność tego drzewa wskazuje Mircea Eliade: [jest to – S.S.] *prototyp cudownych – ze względu na wskrzeszanie zmarłych, leczenie chorób i ponowne obdarzanie młodością – roślin*<sup>32</sup>. Natomiast Antoni Tronina skupia się na wymowie judaistycznej Drzewa Życia, twierdząc, że symbolicznie reprezentuje ono menorę podobną do drzewa o rozłożystych gałęziach, wskazującą na stałą obecność Boga w Jego ludzie<sup>33</sup>. Jako pierwszy na Chrystusowy krzyż jako Drzewo Życia

<sup>25</sup> Cyt. za: tamże, s. 176.

<sup>26</sup> Por. tamże, s. 180, 184–185, 187–188, 190.

<sup>27</sup> Cyt. za: tamże, s. 181–182.

<sup>28</sup> Cyt. za: tamże, s. 182.

<sup>29</sup> Tamże, s. 181.

<sup>30</sup> Tamże, s. 182.

<sup>31</sup> Por. M. Eliade, *Traktat o historii religii*, tłum. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa 2009, s. 303–304; por. J. Sprutta, *Krzyż mistyczny jako Drzewo Życia w sztuce średniowiecza*, „Studia Gnesnensia” T. XXIX (2015), s. 331.

<sup>32</sup> Por. M. Eliade, *Traktat o historii religii*, s. 303–304.

<sup>33</sup> A. Tronina, *Drzewo życia w rajskim ogrodzie. Biblijne korzenie mistyki Krzyża*, s. 39.

wskazuje św. Ignacy z Antiochii. Widzi on w owym krzyżu Drzewo, którego gałęziami są chrześcijanie rodzący duchowe owoce<sup>34</sup>.

Wokół Chrystusowego krzyża jako Drzewa Życia narosło też sporo legend. Opowieść o genezie tego krzyża mówi, że krzyż ów wykonano z rosnącego w raju Drzewa Żywota, a sposób jego wykonania przybliżają takie apokryfy, jak: *Apokalipsa Mojżesza*, *Ewangelia Nikodema* oraz *Życie Adama i Ewy*. Według legendy kiedy po przeżyciu 932 lat w dolinie Hebron prarodziec ciężko zapadł na zdrowiu, posłał Seta, swojego syna, do pilnującego bram raju archanioła po oliwę miłosierdzia. Set dotarł do celu swej wędrówki, podążając śladami Adama i Ewy. W odpowiedzi na prośbę Seta archanioł polecił mu trzykrotnie spojrzeć na raj i wtedy Set ujrzał rozdzielającą się na cztery rzeki rajskie wodę, a nad nią uschłe, oplecione przez ciało węża drzewo, po czym zobaczył inne drzewo, wznoszące się do nieba, a w jego szczycie dostrzegł małe Dziecko. To drugie drzewo sięgało korzeniami piekieł, przechodząc do nich, czyli do Szeolu, od nieba przez ziemię. Po objaśnieniu Setowi wizji dotyczącej przyjścia Zbawiciela archanioł dał mu trzy ziarna owocu z Drzewa poznania dobra i zła, poleciwszy jedno z nich umieścić na języku Adama i przepowiedziawszy mającą nastąpić po trzech dniach śmierć prarodzica. Adam ucieszył się z nowiny o zbawieniu, a po jego śmierci z owych ziaren wyrosły w dolinie Hebron trzy drzewa o nadnaturalnym pochodzeniu, przeniesione następnie przez Mojżesza i posadzone przez niego na górze Tabor lub Horeb. Tam pozostały one do momentu, gdy król Dawid przeniósł je do Jerozolimy. Z czasem owe trzy drzewa miały połączyć się w jedno, z którego wykonano krzyż dla Jezusa Chrystusa. Uważano, że przeznaczone na Chrystusowy krzyż drzewo wyrosło na Golgocie z nasion figi lub oliwki, choć XII-wieczna wersja legendy o pochodzeniu Chrystusowego krzyża mówi, iż wymienione powyżej trzy drzewa były w rzeczywistości różdżkami z cedru, cyprysu i sosny, a zrosły się za panowania króla Dawida. Materiał, z którego miano sporządzić Chrystusowy krzyż, również miał znaczenie symboliczne, ponieważ np. cedr symbolizował nieśmiertelność, długowieczność, mądrość, sprawiedliwość, oczyszczenie, trwałość i pojednanie, cyprys – życie wieczne, a oliwka – zgodę, pokój i miłość. Średniowieczne legendy mówiły jeszcze o palmie jako drzewie łaski, wskazującym na rzeczywistość piękną

<sup>34</sup> Por. A. Jasiewicz, *Symbolika krzyża u Ignacego Antiocheńskiego i Polikarpa ze Smyrny*, „Seminare” T. XXXI (2012), s. 224.

i wiekiuistą, nieśmiertelność i chwałę, widząc ponadto w Bogu Ojcu rzemieślnika, który wybrał materiał na Chrystusowy krzyż i krzyż ten wykonał<sup>35</sup>. Jeszcze inna legenda głosi, że to cieśla Józef posadził w ogrodzie drzewa przeznaczone przez niego dla jego warsztatu ciesielskiego, a potem wyciosał z nich krzyż dla Jezusa Chrystusa. Zatem Chrystusowy krzyż to Drzewo Życia, drzewo, które daje życie i owocuje, a dzieje się tak dzięki dobrowolnie przyjętemu przez Odkupiciela cierpieniu<sup>36</sup>.

W owo cierpienie Zbawiciela, mające swoją kulminację na krzyżu, włączone zostaje każde ludzkie cierpienie, w tym w szczególności sposób cierpienie spowodowane widocznymi (cielesnymi) lub niewidocznymi (ukrytymi) stygmatami. Stygmata są mistycznym darem zakorzenionym w Chrystusowym krzyżu. Warto teraz przyjrzeć się cierpieniu w jego odniesieniu do krzyża Jezusa Chrystusa, cierpieniu szeroko rozumianemu, którego to cierpienia częścią, ale częścią mistyczną, są również stygmata.

### Cierpienie jako uczestnictwo w Chrystusowym krzyżu

307

Cierpienie ma rozmaite oblicza. Istnieje cierpienie duchowe, moralne, fizyczne. Może ono pogrążyć człowieka w pesymizmie i beznadziei, ale może również jawić się mu jako przestrzeń „przyłgnięcia” do Boga. Bez odniesienia do Boga, zwłaszcza do ukrzyżowanego Zbawiciela, cierpienie może okazać się niemożliwe do przyjęcia i podźwignięcia. Postrzegane jako ofiara przyjęta w jakiejś intencji, może wręcz napawać optymizmem, radością z powodu podjętej misji. Wtedy ofiara ta włączona zostaje poniekąd w Chrystusową Ofiarę na krzyżu. Dzięki skierowaniu spojrzenia przez cierpiącą osobę na krzyż Zbawiciela cierpienie człowieka może zaowocować dobrem, nawet jeśli będzie wymagać heroizmu. Wtedy cierpienie zyskuje właściwy sens i nie okazuje się darem zaniedbanym czy bezużytecznym.

Cierpienie jest nieuniknione w skażonym przez grzech świecie, niepozbawionym przecież grzeszności<sup>37</sup>. Chrześcijanin pielgrzymujący

<sup>35</sup> Por. Pseudo-Hipolit, *Homilia paschalna*, 50–51, za: W. Myszor, *Symbolika krzyża według św. Ireneusza*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” T. XXX (1997), s. 100; por. A. Tronina, *Drzewo życia w rajskim ogrodzie. Biblijne korzenie mistyki Krzyża*, s. 53.

<sup>36</sup> Por. S. Kobieliński, *Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory*, s. 65–67.

<sup>37</sup> M. Składanowski, *Humanizm Krzyża. Staurologia w perspektywie ludzkiego losu*, Lublin 2017, s. 152.

przez doczesność ku niebu, czyli tam, gdzie nie będzie już cierpienia, zewsząd „otoczony” jest cierpieniem. Może wydawać się także, że cierpienie niejako „wpisane” jest w naturę człowieka, lecz przecież Bóg nie stworzył cierpienia. Pojawia się ono dopiero jako konsekwencja grzechu pierworodnego. Zatem przekonanie, że cierpienie stanowi nieodzowną „część” ludzkiej natury, jest z perspektywy Ewangelii niewłaściwe. Jezus Chrystus nie chce bowiem cierpienia, postrzeganego zresztą przez Żydów, jeszcze w czasie Jego obecności na ziemi, jako m.in. konsekwencja niewierności Bogu, stąd uwalnia z cierpienia duchowego, odpuszczając grzechy, i fizycznego, „wyzwalając” z chorób. Basil Hume stwierdza, że Bóg wcielił się po to, aby nie tylko ludzkie radości, ale także ludzkie bóle i udręki zyskały *boską jedność*<sup>38</sup>. Oczywiście, perspektywa „osamotnionego” cierpienia, czyli z dala od Chrystusowego krzyża, może napawać trwogą, przerażać potencjalną brutalnością, a nawet „odpychać” od Boga. Taka reakcja wydaje się naturalna. Naturalna jest również dążność do uniknięcia cierpienia, lecz nie zawsze jest to możliwe.

W tym momencie należałoby zapytać: jeśli niemożliwe jest uniknięcie cierpienia, to czy możliwe jest jego „zaakceptowanie”, kiedy najbardziej naturalną reakcją człowieka na bliskość udręki staje się tak naprawdę ucieczka od cierpienia, zresztą często daremna? Jedy- nym odniesieniem, dzięki któremu cierpienie może stać się w oczach cierpiącego darem, jest Chrystusowy krzyż.

Bez odwołania się do Golgoty każde cierpienie, w tym również najłżejsze, będzie ciężarem postrzeganym nawet w kategorii krzywdy lub „przekleństwa” i rodzącym często żal wobec Boga lub bunt przeciwko Bogu, szczególnie wtedy, gdy cierpienie staje się udziałem osoby niewinnej. Wtedy osadzenie cierpienia w odkupieńczej misji Jezusa Chrystusa jest utrudnione lub wręcz niemożliwe.

Trudne jest ono również wówczas, gdy brakuje cierpiącemu, ale i towarzyszącym mu bliskim, cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości, kształtujących z założenia całą chrześcijańską egzystencję. Bez tych cnót niemożliwe wydaje się uczestnictwo w zbawczej misji Słowa Wcielonego. Niemniej jednak dzięki temu Słowu, Odkupicielowi, cierpienie utraciło swoją napawającą pesymizmem i goryczą moc. Święty Jan Paweł II stwierdza wręcz, że właśnie w Chrystusowym krzyżu Bóg odkupił także cierpienie. Owo cierpienie od tego

<sup>38</sup> B. Hume, *Tajemnica Krzyża*, Marki 1999, s. 13.

momentu nie posiada już negatywnej wymowy, a umacniając wiarę, sprawia, że chrześcijanin dopełnia swoją udręką udrękę Zbawiciela<sup>39</sup>.

Cierpienie może nie tylko być spowodowane chorobą, ale i wynikać z postawy, czego przykładem byli i są chrześcijańscy męczennicy i męczennice: za wierność Jezusowi Chrystusowi poddawano ich cierpieniu. To właśnie oni, np. w początkach chrześcijaństwa, doświadczali udręki, często kończącej się męczeńską śmiercią, „zapatrzeni” w udręczonego na krzyżu Zbawiciela. Od nich też zaczął się w dziejach Kościoła kult świętych. Dzisiaj także, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie i w Afryce, poddani męczeństwu, prześladowani chrześcijanie trwają wiernie w swej wierze dzięki mocy czerpanej z wpatrywania się w umęczonego, ukrzyżowanego Odkupiciela. Nie skupiają się zatem na swoim cierpieniu, ale na Zbawicielu i Jego krzyżu, który choć jest narzędziem Jego męki i śmierci, poprzedza zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa<sup>40</sup>. Sugeruje to św. Paweł, pisząc w Liście do Rzymian: *Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy* (Rz 6, 9).

Chrystusowy krzyż stanowi kulminację cierpienia Zbawiciela, gdyż cierpienie „towarzyszy” Mu już wcześniej, np. po śmierci Łazarza, wyrażając się w płaczu, czy w Ogrodzie Oliwnym oraz podczas biczowania i poprzedzających przybicie na Gólgocie do krzyża licznych upokorzeń. Zbawiciel cierpi i wewnątrz, i cieleśnie. Jego cierpienie nie jest jednak konsekwencją jakiejś winy, gdyż Jezus Chrystus podobny jest do człowieka we wszystkim oprócz grzechu. W Zbawicielu następuje złamanie żydowskiego przekonania o cierpieniu jako konsekwencji niewierności Bogu.

W tym kontekście należy przywołać biblijną prefigurację niewinnie cierpiącego Odkupiciela, mianowicie Hioba. Początkowo cierpienie Hioba jest postrzegane jako skutek odwrócenia przez Boga oblicza od tego starotestamentowego nieszczęśnika. Jest to jednak cierpienie niewinnego. Niewinnie cierpi też Zbawiciel, choć za cudze winy, dźwigając ich ciężar na szczyt Golgoty. Warto również odwołać się w tym miejscu do Izajaszowego proroctwa odnoszonego do Mesjasza, czyli tutaj – Jezusa Chrystusa: *On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy.*

<sup>39</sup> Por. Jan Paweł II [św.], *List apostolski „Salvifici doloris”*, 2, [online], [dostępny: [https://www.documentacatholicaomnia.eu/01p/1983-02-11,\\_SS\\_Ioannes\\_Paulus\\_II,\\_Salvifici\\_Doloris,\\_PL.pdf](https://www.documentacatholicaomnia.eu/01p/1983-02-11,_SS_Ioannes_Paulus_II,_Salvifici_Doloris,_PL.pdf)], [dostęp: 29.05.2021].

<sup>40</sup> Por. M. Składanowski, *Humanizm Krzyża. Staurologia w perspektywie ludzkiego losu*, s. 28.

*Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie* (Iz 53, 4–5).

Wyjątkowość udręki owego cierpiącego Sługi Jahwe, czyli w interpretacji chrystologicznej Słowa Wcielonego, wynika z Jego tożsamości, czyli z tego, kim On jest, a kulminacyjny moment owej udręki stanowi nie tylko apogeum cierpienia Zbawiciela, ale i jest momentem osiągnięcia chwały *poprzez krzyż*<sup>41</sup>. Należy też dodać, że według Marcina Składanowskiego każde cierpienie staje się wartościowe dopiero wtedy, gdy prowadzi do uwielbienia Boga i zwycięstwa dobra nad złem, a wzorcowe okazało się tutaj cierpienie Jezusa Chrystusa na krzyżu<sup>42</sup>.

Cierpiący chrześcijanin uczestniczy w owym triumfie, jeśli odnosi swoje cierpienie do udręconego, ukrzyżowanego Słowa Wcielonego, ale też jeżeli dzięki cierpieniu, jakiego doświadcza, rozumie i ceni rzeczy duchowe oraz gdy ufając Bogu, wzrasta w cnotach. Ofiarowanie własnego cierpienia Bogu może ponadto skutkować również docenieniem rzeczy duchowych i wzrostem cnót, nawet jeśli towarzyszy temu cierpieniu przekonanie, że jest ono niezawinione<sup>43</sup>. Doświadczenie cierpienia sprawia też niekiedy, że bardziej docenia się szczęście w codziennym życiu, zatem cierpienie również pod tym względem jawi się jako – choć w pewnej swej części – optymistyczne.

Trud cierpienia można podźwignąć, ale w Jezusie Chrystusie, co usiłują przekazać także, poprzez własne doświadczenie, na przestrzeni stuleci liczni stygmatycy. Są oni bezpośrednim świadectwem upodobnienia się przez cierpienie do Jezusa Chrystusa, trwający, mimo wielkiego cierpienia, niezachwianie w wierze i realizujący swoją niezwykłą misję z miłości, czasem nawet wymagającej wielkiego heroizmu.

Doświadczenie jakiegokolwiek cierpienia domaga się zaufania Bogu. Bez tego zaufania cierpienie może przyczynić się nawet do zdruzgotania życia osoby cierpiącej. Przykładami takiego zaufania są liczni święci. Na konieczność pokładania ufności Bogu w trudnym czasie wskazuje np. św. Teresa Benedykta od Krzyża, czyli Edyta Stein. Zagrożona z racji żydowskiego pochodzenia śmiercią podczas hitlerowskiej okupacji, nie traci zaufania do Boga, co wyraża w swoich

<sup>41</sup> Por. B. Pascal, *Mysli*, tłum. T. Żeleński (Boy), Warszawa 1958, s. 330; por. M. Składanowski, *Humanizm Krzyża. Staurologia w perspektywie ludzkiego losu*, s. 159; H. Seweryniak, *Teologia fundamentalna*, t. II, Warszawa 2010, s. 99.

<sup>42</sup> M. Składanowski, *Humanizm Krzyża. Staurologia w perspektywie ludzkiego losu*, s. 164.

<sup>43</sup> Por. Z. Kosidowski, *Opowieści biblijne*, Warszawa 1970, s. 512–514.

modlitwach. Jedna z nich brzmi następująco: *Kim Ty jesteś, słodkie Światło, które przepelnia mnie i rozjaśnia ciemności mego serca? Prowadzisz mnie jak matczyzna ręka, gdybyś mnie opuścił, nie potrafiłabym uczynić nawet jednego kroku. Jesteś przestrzenią, która otacza mój byt i zawiera go w sobie. Pozostawiony przez ciebie, wpadłby w przestrzeń nicości, z której podniosłeś go do światła. Ty bliższy mi niż ja sama sobie, i bardziej intymny od mojej intymności, a jednak nieuchwytny i niepojęty. Ty, który przewyższasz każde imię: Duchu Święty, Miłości odwieczna*<sup>44</sup>. Egzystująca w obecności Boga, coraz bardziej rozmiłowana w Nim i poznająca Go, „wypija kielich goryczy”, jakim są dla niej hitlerowskie prześladowania. Kończy swoje ziemskie życie cierpieniem w komorze gazowej niemieckiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau<sup>45</sup>. W tym samym obozie umiera w bunkrze także św. Maksymilian Maria Kolbe, oddając, na wzór ukrzyżowanego Zbawiciela, swoje życie za życie bliźniego – Franciszka Gajowniczka.

Cierpiąc, liczni święci czynili to z miłości do Boga i ludzi. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus pisze: *Cierpienie jest skarbem największym na ziemi – oczyszcza duszę. W cierpieniu poznajemy, kto jest dla nas prawdziwym przyjacielem. Prawdziwa miłość mierzy się termometrem cierpień*<sup>46</sup>. Do cierpienia jako m.in. znaku Bożej miłości odwołuje się natomiast św. Matka Teresa z Kalkuty, ratująca chorych i ubogich zepchniętych w hinduskim społeczeństwie na jego margines, twierdząc, że *samo cierpienie jest niczym, ale cierpienie włączone w Mękę Chrystusa jest wspaniałym darem. Najpiękniejszym darem jest dla człowieka to, że może dzielić Mękę Chrystusa. Tak, to jest wielki dar i znak Jego miłości*<sup>47</sup>. Dopowiada też, że w taki oto sposób *Bóg dowiódł, że kocha świat i dał Syna swego, by umarł za nas. W Chrystusie zostało dowiedzione, że największym darem jest miłość: cierpienie bowiem było ceną za grzech. Bez Niego nie moglibyśmy zrobić niczego. To przecież na ołtarzu spotykamy naszych cierpiących biedaków. W Nim dostrzegamy, że cierpienie może się stać źródłem jeszcze większej miłości i hojności*<sup>48</sup>. Owa miłość jawi się jako ta, która przede wszystkim

<sup>44</sup> Cyt. za: B. Dutko, *Bóg nas wybrał. Zamyślenia nad Ewangelią*, Kraków 2013, s. 255.

<sup>45</sup> Por. Teresa Benedykta od Krzyża [św.], *Wiedza Krzyża. Studium o św. Janie od Krzyża*, tłum. I. Adamska, Kraków 2016, s. 227–229.

<sup>46</sup> Teresa od Dzieciątka Jezus [św.], *Dzieje duszy*, tłum. zb., Kraków 2014, s. 133.

<sup>47</sup> Cyt. za: F. Grudniok, *Blaski cierpienia*, Wrocław 1987, s. 58.

<sup>48</sup> Cyt. za: tamże.

*cierpliwa jest, nie szuka swego, wszystko znosi* (por. 1 Kor 13, 4–8). Jest ona darem Boga, ale i darem człowieka<sup>49</sup>.

Miłości powinna towarzyszyć w cierpieniu pokora. Obie te cnoty poniekąd spłoty się ze sobą w następująco brzmiącej dewizie Marty Robin, francuskiej mistyczki i stygmatyczki, w pełni oddanej woli Bożej i żywiącej się przez 52 lata życia jedynie Komunią św.: *Cała doskonałość jest w miłości, cała świętość jest w pokorze*<sup>50</sup>. Wymienione wyżej poddanie się woli Bożej już zawiera w sobie zgodę także na duchowe, nie tylko cielesne, cierpienie jako dopust Boży. Znamiona cierpienia duchowego nosi np. „noc mistyczna”, prowadząca do oczyszczenia przez cierpienie. Mimo takiego cierpienia duch św. Jana od Krzyża wznosi się do wiekuistej radości, czyli źródła „wypływającego” z mistycznego zjednoczenia z ukrzyżowanym Jezusem Chrystusem<sup>51</sup>.

Niemniej jednak nawet święci, poniekąd, przyczyniali się niekiedy do Chrystusowego cierpienia. Jeszcze przed przekroczeniem progu klasztoru, zajęta rozrywką przyszła święta, Faustyna Kowalska niespodziewanie widzi udręczonego Odkupiciela, który zadaje jej wstrząsające dla niej pytanie: *Dokąd cię cierpiał będę i dokąd mnie zwoździć będziesz?*<sup>52</sup>.

Z drugiej strony święci pragnęli cierpieć dla Jezusa Chrystusa. Przykładem jest tutaj św. Teresa od Dzieciątka Jezus, która już jako siedmioletnie dziecko przyjąwszy Pierwszą Komunię św., pragnęła takiego cierpienia, choć nie zdołała do końca swego ziemskiego życia pojąć jego istoty. Ponadto niejako w odpowiedzi Bóg nie pozostawił jej samej z cierpieniem, ale w trakcie udręki duchowej, jakiej doświadczała, darzył ją pociechą<sup>53</sup>.

Czasem ma też miejsce na sposób ludzki paradoksalna sytuacja, mianowicie wtedy, gdy np. cudze cierpienie prowadzi do Boga. Doświadczyła tego mistyczka i stygmatyczka (obdarzona wewnętrznymi stygmatami) Alicja Lenczewska. Nawróciła się mianowicie w wieku 52 lat po przeżytej boleśnie śmierci swej ciężko chorej matki<sup>54</sup>.

<sup>49</sup> Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, tłum. T. Landy, Niepokalanów 2018, s. 564.

<sup>50</sup> *Marta Robin. Stygmaty, mistyka, ofiara i Ogniska Miłości*, tłum. M. Stebart, Kraków 2018, s. 37.

<sup>51</sup> Teresa Benedykta od Krzyża [św.], *Wiedza Krzyża. Studium o św. Janie od Krzyża*, s. 84.

<sup>52</sup> F. Kowalska [św.], *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 2013, s. 24.

<sup>53</sup> Teresa od Dzieciątka Jezus [św.], *Dzieje duszy*, s. 103.

<sup>54</sup> *Alicja Lenczewska. Biografia*, red. M. Piotrowski, M. Zboralska, Poznań 2018, s. 13.

Należy teraz przyjrzeć się pozytywnemu postrzeganiu własnego cierpienia w kontekście Chrystusowego krzyża przez wybranych świętych. Dla wielu z nich cierpienie dopuszczone na nich przez Boga było często upragnioną duchową rozkoszą. Święta Aniela z Foligno, kontemplując oblicze ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, nie tylko wpada w zachwyt, ale pragnie cierpieć wraz z Nim. Wspomina: *Niespodziewanie moja dusza rozpalila się takim żarem, że przedziwne uczucie radości i zachwytu przejęło mnie do głębi. Widziałam i czułam, że Chrystus obejmuje mi duszę swym ramieniem ukrzyżowanym. Uczucie radości i stopień jej natężania były tak nowe i niezwykle, że wprawiły mnie w najgłębsze zdumienie, nigdy bowiem przedtem nie doznawałam nic podobnego. Od tego czasu pozostała mi niewypowiedziana rozkosz duszy, rozkosz stała, której przejawy były olśniewające. (...) Tak niewymownie zachwyt nappełnił mą duszę, że na próżno starałabym się współczuć cierpieniom Chrystusa, choć widzę rękę i ranę Boga Ukrzyżowanego*<sup>55</sup>. Ponadto, z Chrystusowego cierpienia na krzyżu czerpie słodycz, a jest nią mistyczne doświadczenie udręki Odkupiciela. W następujący sposób wraca pamięcią do tego doznania: *Zdawało mi się, że moja dusza przenika ranę, ranę w boku i w tej ranie zamiast cierpienia piłam taką słodycz, jakiej nie mogę wyrazić żadnymi słowami*<sup>56</sup>.

Niekiedy też cierpienie kończy się duchową rozkoszą. Świadczy o tym np. br. Elia, mystyk i stygmatyk, który po mistycznym dźwignaniu wraz z Odkupicielem krzyża w Wielkim Tygodniu w kulminacyjnym momencie cierpienia wkracza do nieba w anielskim towarzystwie<sup>57</sup>. Święta Gertruda natomiast im bliżej znajduje się cierpiącego Odkupiciela, tym coraz bardziej „włączana” jest w tajemnicę zasług ukrzyżowanego Boga; wzmacnia się też w niej pragnienie cierpienia<sup>58</sup>. Poza tym święci bywają wstrząśnięci głębią Chrystusowego cierpienia. Przykładem takiej reakcji jest św. Brygida Szwedzka. Na widok udręczonego krzyżem Zbawiciela wywiązuje się następujący dialog świętej z Ukrzyżowanym: *„Widzisz” – rzekł mój dobry Pan, „jak ze Mną postępowano!” – O, Panie! któż tak z Tobą postępował? – „Ci, którzy Mną pogardzają i mają za nic moją miłość”*<sup>59</sup>. Zdarzało się

<sup>55</sup> Cyt. za: R. Plus, *Szaleństwo Krzyża. Pasja Chrystusa w wizjach, doświadczeniach i modlitwach mistyków*, Kraków 2018, s. 23.

<sup>56</sup> Cyt. za: tamże, s. 26.

<sup>57</sup> M. Wielak, *Brat Elia stygmatyk, który sfotografował Jezusa*, Kraków 2018, s. 70–71.

<sup>58</sup> R. Plus, *Szaleństwo Krzyża. Pasja Chrystusa w wizjach, doświadczeniach i modlitwach mistyków*, s. 35.

<sup>59</sup> Cyt. za: tamże, s. 39.

jednak i tak, że czerpaniu duchowej rozkoszy towarzyszyły lęk i niepewność. Przykładem jest św. o. Pio. Bliskość z cierpiącym na krzyżu Zbawicielem nie tylko syciła go miłością, ale również napawała lękiem i niepewnością.

Co więcej, sam Zbawiciel staje się nauczycielem cierpienia i wsparciem, o czym świadczą następujące Jego słowa skierowane do nadreńskiego mistyka bł. Henryka Suzo: *Jeszcze nie umiesz cierpieć, ja cię nauczę. Kiedy masz jakieś zmartwienie, nie wzdychaj, by się skończyło, przeciwnie, przygotuj się do cierpliwego zniesienia próby, która cię czeka. Postępuj jak dziewczyna zrywająca różę: zrywa jedną z krzaka różanego z zamiarem zerwania wielu innych; skoro więc twój ból się skończy, pochyl się ku innemu. Nie trać odwagi, Ja sam będę przy tobie, dopomogę ci znieść wszystkie próby*<sup>60</sup>.

Można powiedzieć, że krzyż człowieka „wpisuje się” w krzyż Jezusa Chrystusa, jego ofiara zostaje niejako włączona w dar wielkiej Ofiary Odkupiciela<sup>61</sup>, a święci cierpiący i pragnący cierpieć dla Jezusa Chrystusa jawią się jako wzorce do naśladowania. Całe zresztą ich życie znajduje się w orbicie Chrystusowego krzyża. Pozostawiwszy w tej kwestii doświadczenia cierpienia inicjatywę Bogu<sup>62</sup> i usytuowawszy Chrystusowy krzyż w centrum swojego życia, widzą w tym krzyżu nie znak przekleństwa, ale znak błogosławieństwa, czerpiąc z niego sens własnego cierpienia, lecz nie zatrzymując się na samym krzyżu, ponieważ, jak twierdzi św. Teresa Benedykta od Krzyża, chrześcijanin nie tylko cierpi z Jezusem Chrystusem i z Nim umiera, ale również wraz z Nim zmartwychwstaje do życia wiecznego<sup>63</sup>.

Ponadto w cierpieniu przeżywanym w odniesieniu do Chrystusowego cierpienia na krzyżu „kryje się” idea wynagradzania za grzechy. „Włącza” ona nie tylko w Chrystusowy krzyż, ale i w Chrystusowe zmartwychwstanie. Chrystusowa Pascha nie kończy się bowiem na krzyżu, ale sięga ponad śmierć<sup>64</sup>. Mimo iż własne cierpienie często wymaga heroizmu, w przetrwaniu trudnego czasu lub w wytrwaniu w obejmującym niekiedy całą egzystencję cierpieniu pomaga oczywiście także modlitwa. Istotne jest nieustawanie w modlitwie, gdyż dodaje

<sup>60</sup> Cyt. za: tamże, s. 70.

<sup>61</sup> H. Seweryniak, *Teologia fundamentalna*, s. 99.

<sup>62</sup> Por. D. Dorn, *Zranione różą. Świadectwa życia i śmierci dziewięciu stygmatyczek*, Kraków 2018, s. 126.

<sup>63</sup> Jan Paweł II [św.], *Redemptor hominis*, 14, [online], [dostępny: [https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf\\_jp-ii\\_enc\\_04031979\\_redemptor-hominis.html](https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_04031979_redemptor-hominis.html)], [dostęp: 29.05.2021].

<sup>64</sup> Por. B. Hume, *Tajemnica Krzyża*, s. 22.

ona sił oraz pozwala szerzej i głębiej pojąć sens cierpienia. Przykładem trwania na modlitwie, również w obliczu cierpienia, jest Matka Boża. Trwa Ona bezpośrednio pod krzyżem Syna, kontemplując Jego mękę i współcierpiąc wraz z Nim. Swoją postawą u stóp Chrystusowego krzyża Maryja zaprasza każdego chrześcijanina do wynagradzającego współuczestnictwa w Chrystusowym cierpieniu w Jego Misterium Paschalnym<sup>65</sup>. To zaproszenie podjęli, choć nie zawsze z początku ochoczo, wszyscy stygmatycy i stygmatyczki, począwszy od pierwszego z nich, św. Franciszka z Asyżu.

<sup>65</sup> Por. P. Nowakowski, *Maryja. Biografia Matki Bożej*, Kraków 2014, s. 275–276.

## Summary

Understanding the significance of suffering is only possible in the context of Christ's cross. A particular form of suffering are stigmata, invisible and visible, which enable a unique connection with the suffering of Jesus Christ on the cross. In suffering, Christ's cross is a sign of hope. It is a place of Sacrifice and Victory. It also has numerous prefigurations that reinforce and clarify its significance and, at the same time, the significance of suffering.